

Prof. Stanisław Tabisz
Akademia Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki w Krakowie
Wydział Grafiki, Katedra Rysunku i Malarstwa

**RECENZJA W PRZEWODZIE O NADANIE
STOPNIA DOKTORA HABILITOWANEGO
dla dr JOANNY WOWRZECZKI**
z Instytutu Sztuki w Cieszynie
Uniwersytet Śląski

1. Prezentacja habilitantki.

Joanna Wowrzeczka urodziła się 28 maja 1972 roku w Cieszynie. Studia magisterskie, na kierunku wychowanie plastyczne (specjalność malarstwo), zrealizowała na Uniwersytecie Śląskim (filia w Cieszynie) w latach 1995-1999. Studia doktoranckie odbyła, w latach 1999-2004, na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Promotorem pracy doktorskiej p.t. *„Negocjatorzy sztuki. Studium socjologiczne galerii artystycznych w Polsce”* był prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz. Pracę recenzowali: prof. dr hab. Marek Szczepański oraz prof. dr hab. Bogusław Sułkowski. Przewód doktorski w zakresie sztuk pięknych Joanna Wowrzeczka została sfinalizowała w 2008 roku w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Promotorem pracy artystycznej doktorskiej (z dołączonym do niej komentarzem p.t. *„Tradycja w posttradycyjnym społeczeństwie”*) była dr hab. Elżbieta Kuraj.

Dr Joanna Wowrzeczka uprawia malarstwo, rysunek, szeroko rozumianą refleksję o sztuce ze szczególnym uwzględnieniem wątków socjologicznych, kuratorskich oraz form i sposobów rozumienia, interpretowania oraz upowszechniania sztuki współczesnej. Do tego celu posługuje się metodami naukowymi (m.in. sondażami poglądów i opinii), które artystka określa jako *„badania naukowe polskiego pola sztuki współczesnej”* odnoszące się do wymiaru społecznego, nazywanego *„drogą socjologiczną”*. W ramach tej koncepcji Joanna Wowrzeczka przeprowadziła 39 wywiadów z czołowymi kierownikami galerii sztuki w Polsce. Pracuje realizując projekty w zamkniętych i określonych cyklach lub formalnych oraz teoretycznych zagadnieniach. Propaguje również społeczne idee oraz problemy tzw. „sztuki feministycznej”. Zajmuje się, ze szczególnym zaangażowaniem, losami kobiet...



2. Przebieg dotychczasowej działalności zawodowej - miejsc i okresów zatrudnienia, zajmowanych stanowisk.

Dr Joanna Wowrzeczka ukończyła studia magisterskie oraz zrealizowała, jak wyżej wymienilem dwie dysertacje doktorskie. Jedna dotyczyła socjologii, a druga dzieła artystycznego. Dr Joanna Wowrzeczka jest zatrudniona, od 1999 roku do dzisiaj, w Instytucie Sztuki na Wydziale Artystycznym w Cieszynie na Uniwersytecie Śląskim. Od roku akademickiego 2004 / 2005 zatrudniona została na stanowisku adiunkta w Zakładzie Teorii Sztuki i Dydaktyki Artystycznej, obecnie w Zakładzie Teorii Sztuki i Fotografii Artystycznej w Instytucie Sztuki na Wydziale Artystycznym w Cieszynie Uniwersytetu Śląskiego. Na forum macierzystej uczelni wyróżniona została w 2010 roku „dodatkiem uczelnianym” za **„ponadprzeciętne osiągnięcia w działalności naukowej”**. Jako dydaktyk i nauczyciel akademicki zaangażowała się w działania wykraczające poza, jak pisze w „Autoreferacie”, **„standardowy harmonogram zajęć Instytutu”**. Składały się na nie m.in.: powstanie Pracowni Obserwacji Faktów Artystycznych (POFA 112) pod opieką merytoryczną adi. Adama Molendy, zainicjowanie działalności (w 2000 roku) koła artystyczno-naukowego „Poza Pracownią”, spotkania warsztatowe zat. „Eksploracje” oraz uruchomienie galerii „Szarej”, funkcjonującej do 2005 roku pod kuratorskim kierownictwem dr Joanny Wowrzeczki z ambitnymi założeniami naukowego badania **„polskiego pola sztuki współczesnej”**. Aktywność ta - łącząca faktyczne uprawianie sztuki (malarstwa) oraz programowej dydaktyki z nowoczesną refleksją i socjologiczną (teoretyczną) analizą zjawisk w życiu społecznym i w sztuce najnowszej - rozrosła się, jak to dosadnie określa artystka: **„poza bezpieczną przestrzeń akademicką”**. Zatem, ważniejsze od tworzenia klasycznego dzieła plastycznego dla dr Joanny Wowrzeczki stało się: bezpośrednie ingerowanie w ludzkie życie, czytanie o sztuce w zwerbalizowanej literacko formie, intelektualne roztrząsanie, poszukiwanie społecznych mechanizmów zastosowania i odbioru sztuki, uprawianie tzw. filozofii i socjologii sztuki oraz odnajdywanie sensu jej tworzenia. W procesie twórczym, ważne dla artystki stało się akcentowanie wyraźnych kontekstów społecznych, nawet w zjawiskach patologicznych bądź w procesach wykluczających, odpryskowych, nowego porządku ustrojowego, systemowego, ekonomicznego i kulturowego w Polsce na przełomie XX i XXI wieku. **„Nie jestem zdolna do tworzenia obrazów dla samych obrazów, nie potrafię delektować się wyłącznie wartościami artystycznymi”** - pisze artystka. A stąd już blisko,



pomimo fascynacji współczesnym polem sztuki, do rozumienia w oderwaniu i podważania dzieła sztuki jako takiego w wymiarze *universum*... Środki wyrazu, skojarzone i zmieszane naprędce z różnych obszarów, nie podlegają przecież klasycznym rygorom formy i ta dowolność, wypisana na sztandarze idei otwarcia i hybrydalnego poszerzenia różnych „pól”, dała rezultat w postaci dzieła habilitacyjnego pod nazwą: **„Jak się uda, jestem silna”**... Ale o tym potem... Skoro dyskurs o sztuce i jej społeczna rola doraźnego, a nawet interwencyjnego oddziaływania przeważały nad samą sztuką, no to sprawa staje się dość intrygująca. Z drugiej jednak strony, sprawa jest czytelna i znana, upowszechniana przecież dość mocno w mediach, oparta na interaktywnych i wspierających się kręgach pewnego typu intelektualistów, kuratorów i artystów identyfikujących się z lewicową ideologią polityczną i społeczną... Wilhelm Sasnal, znany absolwent krakowskiej ASP tak się ostatnio wypowiedział na łamach prasy: **„Ja do tej pory myślałem o sobie jako zaangażowanym politycznie obywatelu. Nie do końca wierzę w to, że malarstwo może zmieniać świat. Jestem politycznie zaangażowanym i myślącym obywatelem, który nie do końca chce zmieniać świat przez sztukę.”** Czy sztuka ma taką siłę, aby zmieniać relacje społeczne i ekonomiczne czy tylko samych ludzi? Czy sztuka może być narzędziem walki grup interesów społecznych? Czy sztuka, profesjonalna, może pozwolić sobie na byle jaką formę? Takie pytania stawiam sobie patrząc na kolażowe, w formie pobieżne i niestety banalne, po części akrylowe „plansze” dr Joanny Wowrzeczki, komunikujące najprościej i pobieżnie w plastycznej formie bezduszny biurokracizm wobec ludzkiego dramatu i nędzy egzystencji ...

3. Ocena dorobku twórczego (artystycznego).

Mając wgląd do przesłanej dokumentacji działalności artystycznej dr Joanny Wowrzeczki w dziedzinie malarstwa, należy spojrzeć zarówno na dokonania w sferze naukowo-socjologicznej, dotyczącej percepcji i upowszechniania sztuki współczesnej, jak i samej artystycznej twórczości, której do oceny potrzebne są nie tyle kryteria naukowe, ale *sensu stricte* kryteria artystyczne. Ten podział, w aktywności dotyczącej sztuki, jest zawsze u dr Joanny Wowrzeczki obecny . „Czucie i wiara” oraz „mędrca szkiełko i oko” ścierają się na co dzień u tej samej osoby w żywiole obcowania ze sztuką i polskim społeczeństwem. Zatem, czyste uprawianie sztuki, a jej naukowe badanie - to dwa różne żywioły i kategorie, chociaż dotyczą tej samej dyscypliny, a mianowicie dyscypliny: sztuki piękne. Z przedstawionej



dokumentacji wynika, że instynkt badawczy u dr Joanny Wowrzeczki jest silniejszy i jemu też poświęca większość swojego czasu wplatając go w dydaktykę oraz pracę artystyczno-naukową i publicystyczną... Socjologiczny oraz społecznie użyteczny charakter aktywności twórczej dr Joanna Wowrzeczki lokalizuje jej działalność na pograniczu działań artystycznych, dociekań socjologicznych na temat sztuki oraz rzeczywistego uczestnictwa przy pomocy sztuki w egzystencji społecznej pewnych rażąco wykluczonych grup społecznych.

Przypominam sobie zestaw prac malarskich dr Joanny Wowrzeczki wykonanych jako praca, dzieło doktorskie. To były dzieła kolorowe, picturalne, rysowane i malowane na płótnie, oczywiście z aluzjami do odniesień społecznych, gdzieś na pograniczu malarstwa i ilustracji, z wątkami i scenami rodzajowymi z bliskiego otoczenia człowieka. Była to po części rysunkowo-malarska figuracja w kontekście pejzażu i architektury. Po ośmiu latach, odczytuję aktywność twórczą dr Joanny Wowrzeczki jako bardzo wyraźne i świadome dążenie związane z nurtem sztuki społecznej, dla której ważniejsze, od czystej ekspresji i solidności formy plastycznej, są teksty pisane, socjologiczny punkt widzenia zmieszany z laicką filozofią zaangażowania społecznego oraz egzystencjalnym nurtem filozofii deterministycznej. Z dokumentacji, wycinków prasowych, zaproszeń, wywiadów i relacji wynika, że dr Joanna Wowrzeczka znalazła się w nurcie ideowym „krytyki politycznej” i jeżeli robiła to szczerze, a nie koniunkturalnie, no to trzeba się pogodzić z wybraną ścieżką wolności artystki. Nie oceniam bynajmniej dorobku twórczego i jakości tego dorobku przez pryzmat moich poglądów i artystycznego wyznania wiary. Wszystko we mnie, rzecz jasna, jest diametralnie inne, ale pomimo tego potrafię rozpoznać, kto mówi głosem własnym i używa własnej formy plastycznej, a kto ubiera się w głośną i modną lub byle jaką konfekcję, płynącą z nurtem chętnie upowszechnianym przez media i pragmatycznie manipulujących wartościami kuratorów. Mam tu i wobec swoje polemiczne zdanie, a oscyluje ono w stronę wysokich wymagań dzieła artystycznego, dzieła sztuki operującego profesjonalną formą, należącego do jak najbardziej aktualnego czasu. Pamiętać jednak należy, że poszukiwania intelektualne i refleksje społeczne dr Joanny Wowrzeczki oparte były często i są na, po części, metodologii naukowej, na porównawczych ankietach, spotkaniach z ludźmi zajmującymi się popularyzacją i upowszechnianiem sztuki, wymianach poglądów, dociekliwych warsztatach, wzajemnej indoktrynacji, podróżach, lekturach, całym tym bigosem czy koktajlem nazywanym środowiskiem artystycznym, polskim społeczeństwem czy szerokim polem sztuki...



W dorobku artystycznym dr Joanny Wowrzeczki w latach 2009 - 2015 (a więc po obronieniu obydwu doktoratów) jest 8 wystaw indywidualnych, m.in.: w Cieszynie, Częstochowie, Warszawie Słupsku, Łodzi). Powstały także inne działania artystyczne, które są dla artystki: **„wystawami indywidualnymi w przestrzeni publicznej. Są wprowadzeniem własnego języka sztuki poza galerie”**. Dr Joanna Wowrzeczka bierze udział, w tym okresie, w ponad 10 wystawach zbiorowych w Polsce, ale również w Kulturhuset w Sztokholmie, w wystawie „Sald, Supermarket 2013”. Jej prace charakteryzuje w pewnym sensie „interwencyjna gorliwość” polegająca na wdrukowywaniu, do podłoża obrazów akrylowych, powiększonych dokumentów i rysunków, podań do urzędów i pism, formularzy, kartek w linie i tych z kalendarza, blankietów „kontraktów socjalnych”, dokumentów typu „policyjne zezwolenie”, urzędowych oświadczeń. No cóż - wszystko to są sprawy ważne i nie cierpiące zwłoki do załatwienia przez wrażliwego na ludzką krzywdę i biedę obywatela, zastępującego chwałebnie, w tym momencie, ludzi sprawujących władzę i administrujących naszym państwem, miastami, gminami, dzielnicami, kamienicami. To są codzienne, egzystencjalne udręki ludzi „wykluczonych” i „zdominowanych” naprzeciw biurokratycznym przeszkodom, to degradująca nędza bycia i marginalizacji, ale niestety przyrządzona tak na obrazach, że z kretesem traci na artystycznej formie wypowiedzi. Stopniowo staje się błałym szkicem, rzeczowym cytatem, ilustracją, faktograficzną dosłownością - wprowadzie potrzebną do stworzenia atmosfery protestu i odważnego wstawiania się za skrzywdzonymi, potrzebującymi i bezbronnymi, ale nazbyt powierzchowną, pośpieszną, lekką, błałą plastycznie strukturą, niemalże tylko poglądową planszą...

Tym niemniej, o paradoksie, po przeczytaniu przejmującego „Autoreferatu” dr Joanna Wowrzeczki jestem przekonany, że o to właśnie chodziło artystce! Ale zastrzegam się, nie wszystkim jednak zależy na takiej wizji sztuki zaprzęgniętej w słuszną skądinąd publicystykę albo w socjologiczne meandry zbiorowych problemów społecznych, bądź rewolucyjną misję rozbijania biurokratycznych zasieków i konformistycznej inercji... To zderzenie wydrukowanych formularzy rodem z samego piekła biurokracji, łączenia z kawałkami malarstwa i rysunku, nie przekonuje mnie! Nie jestem pewny, czy w tym kołażowym opowiadaniu o doli i niedoli ludzkiej jest **„odpowiednie dać rzeczy słowo”**... Czy właściwa forma plastyczna dźwiga poważny, dramatyczny problem... Natomiast, jest w postawie dr. Joanny Wowrzeczki szczerą wrażliwość na cierpienie innych i chęć niesienia im pomocy. Podobna wrażliwość etyczna i empatia, które Adama Chmielowskiego, Brata Alberta,



całkowicie odwiodły od uprawiania malarstwa i nakierowały na bezpośrednią, realną pomoc biednym, chorym, zagubionym, opuszczonym i wykluczonym na margines społeczny...

4. Ocena pracy habilitacyjnej.

Dr Joanna Wowrzeczka zatytułowała swoją pracę habilitacyjną: *„Jak się uda, jestem silna”*. Jest to klamra zwińczająca zamknięty cykl 12 obrazów poświęconych - pewnego typu wykluczonym, zepchniętym na margines nędzy i niedostatku, choroby i cierpienia - bohaterkom dnia codziennego. *„Tytuł jest zdaniem wypowiedzianym przez Panią Anię, wieloletnią mieszkankę kontenerowego osiedla w Lublinie”*. To skupisko ludzi, w którym w kontenerach przy ul. Antoniny Grygowej, w ciasnocie i prowizorycznych warunkach, mieszka ponad 800 ludzi. Dr Joanna Wowrzeczka twierdzi, że *„ryczy”* poprzez swoje obrazy: *„NIE!”*. Protestuje wobec wykluczonych i wykluczających. Zapewnia, że głośniej ryczy wobec tych drugich. *„Dyktatura biurokracji jest czymś, co nas przenosi między światami przeszłym i przyszłym, realnym i nierealnym, ludzkim i nieludzkim. Dla jednych kończy się standardowym kontem w banku, legitymacją, podatkiem, dla innych kończy się na przykład kontenerem”*. To są słowa bardzo mocne i przejmujące, oskarżające społeczne i jednostkowe różnice między ludźmi. Ale czy mamy jednak, dla przeciwwagi, piętnować ludzi twórczych, zaradnych, konstruktywnych, pracowitych i oszczędnych... i tych, których los bez specjalnego powodu wyraźnie uszczęśliwił? Złożoność problemu nierówności i niesprawiedliwości wcale nie jest taka prosta, a bycie Samarytaninem do końca szczerze... Naturalna niesprawiedliwość, nierówność wyposażenia w talent, większe lub mniejsze możliwości, odziedziczony lub nabyty majątek, nieporównywalne predyspozycje, spryt i zaradność – to są dary losu. A potem trzeba dążyć do celu, w konsekwencji żmudnego i pokornego działania, ogromnego wysiłku, jak na 2,5 kilometrowej, pionowej ścianie Eigeru w Alpach szwajcarskich, z wielkim ryzykiem utraty życia, aż do samego szczytu...

Sztuka, opierająca się na cudzym dramacie, gwarantuje artyście specjalne miejsce obserwatora, jak reporterowi fotografującemu okropności i barbarzyństwa wojny. Ona także może umacniać status nieznanego przybysza mającego siłę zmienić zdegradowane losy ludzkie, zarówno w sferze materialnej, jak i moralnej. Godność ludzka jest wartością krańcową, stawiającą czoło śmierci. To poczucie wyraźnie odróżnia człowieka od innych istot żywych. Jestem nieufny i niezbyt przekonany, więcej wymagający i oczekujący od formy



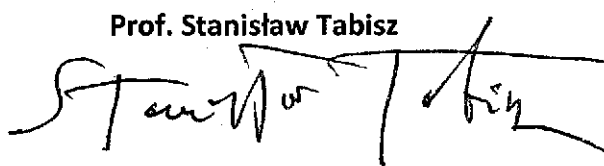
działa plastycznego (habilitacyjnego) dr Joanny Wowrzeczki, ale jej opis społecznego zjawiska i metodologia stworzenia tego dzieła są tak niesamowicie sugestywne, zaangażowane i poruszające. To apel i wołanie, w dramatycznym rewirze egzystencji grupy społecznej żyjącej w nieprawdopodobnie prymitywnych warunkach, wlokących za sobą traumę okropnych przeżyć z dzieciństwa, dziedziczących wszystko, co najgorsze w człowieku, borykających się z zaspokajaniem podstawowych potrzeb i wartości. Amadeo Modigliani powiedział, że *„życie jest darem od tych, którzy wiedzą i mają dla tych, którzy nie wiedzą i nie mają”*. Cytuję zmysłowego malarza kobiecych portretów i aktów przeciwko cytatowi św. Mateusza *„Każdemu bowiem kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma”*...

Aspekt społeczny i moralny pracy habilitacyjnej dr Joanny Wowrzeczki jest niezwykle wartościowy i słuszny z punktu widzenia wzajemnej solidarności międzyludzkiej oraz empatii i troski o losy całej cywilizacji ziemskiej. Jaki jest zatem sens, do którego ludzkość w swej historii zmierza? Jesteśmy także, solidarnie, odpowiedzialni za losy każdego człowieka, bo kiedy pojedynczy człowiek ginie lub umiera, zatracą się i ginie z nim cały cudowny świat...

5. Konkluzja.

Biorąc pod uwagę dorobek twórczy **dr Joanny Wowrzeczki** z zakresu malarstwa oraz działań socjologicznych, analitycznych i pogładowych w nurcie tzw. sztuki społecznej, jej doświadczenie pedagogiczne, a także organizacyjne nabyte w macierzystej uczelni, doceniając wysiłek intelektualny i moralny zrealizowania pracy habilitacyjnej p.t. *„Jeżeli mi się uda, jestem silna”*, podkreślając zaangażowanie i przejmującą refleksję zawartą w „Autoreferacie” oraz klarowność opisu własnej twórczości, pomimo moich zastrzeżeń i wątpliwości dotyczącej części artystycznej pracy habilitacyjnej, **wnioskuje do Rady Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku o nadanie dr Joannie Wowrzeczce stopnia doktora habilitowanego sztuk plastycznych w zakresie „sztuki piękne”**.

Prof. Stanisław Tabisz



Kraków, 18 kwiecień 2016

